



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Polska ma nowego prezydenta. Województwo lubelskie po podkarpackim było drugim w kolejności pod względem siły poparcia dla Lecha Kaczyńskiego. Był on również zdecydowanym zwycięzcą I tury wyborów w naszym regionie; frekwencja sięgnęła aż 70 procent. Czas pokaże, ile z obietnic przedwyborczych uda się zrealizować kolejnej głowie państwa. Do nowej rzeczywistości politycznej na pewno jeszcze powrócimy. Dziś opowiadamy, jak lubelscy rolnicy radzą sobie z obroną przed ptasią grypą. Przypominamy także obchody 200-lecia diecezji oraz pokazujemy zapomniane cmentarze.

ZA TYDZIEŃ

- o dyskryminacji STARSZYCH
- jestem WOLONTARIUSZEM
- o JUBILEUSZU NAUCZYCIELI

Jubileuszowa Piesza Pielgrzymka Akademicka

Studenci szli...



KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

W Jubileuszowej Pieszej Pielgrzymce Akademickiej do sanktuarium MB Kębelskiej w Wąwolnicy, w ramach obchodów 200-lecia diecezji i zakończenia Roku Eucharystii, 22 października wzięło udział ok. 250 studentów z duszpasterzami.

Grupa wyruszyła spod kościoła akademickiego KUL, ale właściwa wędrówka rozpoczęła się dopiero w Miłocinie, dokąd studenci dojechali pociągiem. Na trasie do Wąwolnicy przez Nałęczów, z postojem w parku, znalazł się czas na konferencję o Eucharystii, przygotowaną przez s. Mar-

ię Ziółkowską i studentów DA Akademii Medycznej. Po dotarciu na miejsce – krótka przerwa na posiłek i modlitwa różańcowa w bazylice. Abp Józef Ziściński przewodniczył Mszy św., w trakcie której mianował ks. dr. Marka Saprykę nowym koordynatorem duszpasterzy akademickich w archidiecezji. Na zakończenie prof. Maria Tietze, prodekan Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt Akademii Rolniczej, zawierzyła środowiska akademickie MB Kębelskiej.

W drodze do Wąwolnicy

TOBIE POWIERZAMY

Patrząc na Twój wizerunek, powierzymy Tobie (...) wszystkich tych, którzy dążą do poznania prawdy o świecie i człowieku. Wspieraj wysiłki ludzkiego umysłu; dodawaj zapału i otwieraj na prawdę uczonych i profesorów. Niech będą chlubą naszej ojczyzny oraz prawdziwymi mistrzami dla swoich uczniów. Tobie powierzamy młodzież akademicką, jej wysiłki i prace, jej młodzieńcze serca, umysły oraz doświadczenia i wzrost w wierze Kościoła. Niech wierna ideałowi Ewangelii, czysta w uczuciach, łagodna i dobra, odważna i mądra, zawsze będzie godna przyjaźni Twojego Syna.

(fragment Aktu Zawierzenia Środowiska Akademickiego Matki Bożej Kębelskiej)

CZY POKOLENIE JPPII STANIE NA WYSOKOŚCI ZADANIA?



KATARZYNA LINK

To był pierwszy Dzień Papieski bez Papieża Polaka. Było uroczyste i wzruszające, znowu porwały nas uczucia. Na pamiątkę spotkań i marszów w Lublinie, od 2 do 9 kwietnia, Pokolenie JPPII zapisało się w specjalnym albumie pt. „Pora na nas”. Czy pójdą za nimi konkretne decyzje życiowe? Czy, gdy emocje już opadną, po lubelskich uroczystościach nie pozostanie jedynie wmurowana przed kościołem Świętego Ducha płyta chodnikowa?

„Czegoś takiego jeszcze nikt w Polsce nie wydał” – mówi o albumie ks. M. Puzewicz. Redakcja książki jest wspólnym przedsięwzięciem Teatru NN i działającej tam Akademii Obywatelskiej oraz Centrum Duszpasterstwa Młodzieży.

Uroczystości pod kościołem Świętego Ducha w Lublinie

Więcej na str. IV i V

Niepełnosprawni odpoczywali

KRAŚNIK. Aż 50 osób z kraśnickiego oddziału Polskiego Związku Niewidomych wzięło udział w turnusie rehabilitacyjno-wypoczynkowym w Ustroniu Morskim od 16 do 29 września. Dla wypoczywających organizatorzy przygotowali wiele atrakcji, m.in. wycieczkę do Kołobrzegu i Świnoujścia oraz zwiedzanie latarni morskiej. Były wieczory

przy ognisku, wieczorki taneczne i spacerki brzegiem morza. W bazie rehabilitacyjnej uczestnicy mogli korzystać z zabiegów leczniczych, a instruktorzy uczyli orientacji przestrzennej oraz umiejętności radzenia sobie z czynnościami dnia codziennego. Od siedmiu lat w podobnych turnusach uczestniczy co trzeci niewidomy mieszkaniec z Kraśnika.



TERESA SOSENIKO

Kraśnicki oddział Polskiego Związku Niewidomych

Znów zapłonął „płomyk nadziei”

CARITAS ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ. Wzorem lat ubiegłych lubelska Caritas przed uroczystością Wszystkich Świętych rozprowadza nagrobne lampiony – czytamy na stronach internetowych Radia eR. Złotówka z każdego sprzedanego znicza zostanie przeznaczona na stypendia dla ubogiej młodzie-

ży ze Wschodu, która kształci się w Lublinie. Akcja ma łączyć pamięć o zmarłych z troską o żywych. Znicze można już kupić w kościołach i szkołach. Oprócz akcji „Płomyk nadziei” na rzecz uczącej się młodzieży lubelska Caritas od tego roku włączyła się również w ogólnopolską akcję pod nazwą „Skrzydła”.

Dobre wieści dla kibiców

KLUB MOTOR LUBLIN otrzymał nowe pozwolenie na organizowanie imprez masowych, a w piątek 21 października na stadionie przy Alejach Zygmuntaowskiich piłkarze rozegrali mecz 12. kolejki trzeciej ligi z Sandecją Nowy Sącz, tym razem bez kibiców klubu gości. Po raz pierwszy znalazł zastosowanie nowy regulamin wchodzenia i przebywania na obiekcie. Kibice powinni posiadać przy sobie dokument tożsamości i w razie konieczności okazać go bileterom, porządkowym lub ochroniarzom. Młodzież

do lat 14 na stadionie może przebywać tylko pod opieką rodziców lub innej osoby dorosłej, spełniającej warunki opiekuna. Nie ma już bezpłatnych wejść dla pań; muszą one wykupić bilet ulgowy. Dodatkowym rygiem jest zakaz opuszczania stadionu w czasie zawodów. Ponadto Motor otrzymał z policji listę osób, które ze względów bezpieczeństwa nie powinny uczestniczyć w imprezie masowej. Klub zmienił też agencję ochroniarską, która będzie zajmowała się pilnowaniem porządku.

Czekają na renowację

LUBLIN. Już po raz 19. Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Lublina zorganizował kwestę na rzecz ratowania cmentarnych nagrobków. W tym roku zbiórka prowadzona jest aż przez pięć dni, od 29 października do 2 listopada. Organizatorzy chcą zebrać pieniądze na renowację 9 kamiennych pomników, znajdujących się w najstarszej części cmentarza przy ul. Lipowej. Dotychczas uratowano już 192 nagrobki. Sztab kwesty mieści się przy ul. Lipowej w budynku dozoru cmentarza, ale osoby zainteresowane kwestowaniem mogą się zgłaszać do biura Komitetu Odnowy Zabytków, przy ul. Jezuickiej 4. Organizatorom



KATARZYNA LINK

Ten pomnik czeka na renowację

zbiórki zależy zwłaszcza na znanych osobach, przedstawicielach świata polityki, kultury i nauki, ponieważ do ich puszek trafiają najwięcej pieniędzy.

Na pomoc misjonarzom

KUL. Przez tydzień wieczorne Msze św. w kościele akademickim KUL sprawowane były ze specjalną homilią i oprawą misyjną. Od lat takie spotkania m.in. z misjonarzami organizowane są w ramach Tygodnia Misyjnego; w tym roku pod hasłem „Misje – chleb łamany za życie świata”. Tradycyjnym akcentem obcho-

dów jest zbiórka przeprowadzana 23 października z przeznaczeniem na pomoc misjonarzom. W ich intencji modli się cały Kościół lubelski. 29 października w archikatedrze została odprawiona Msza św. Poprzedziło ją spotkanie grup misyjnych z terenu całej archidiecezji w auli lubelskiego seminarium duchownego.

Konkurs rozstrzygnięty

ŚWIDNIK. Książka „Klucze świętego Piotra” to plon Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego, ogłoszonego przez parafię pw. NMP Matki Kościoła w Świdniku dla utrwalenia dzieła Jana Pawła II. W niedzielę 16 października odbyło się podsumowanie konkursu, a najlepsi otrzymali nagrody i wyróżnienia. Po Mszy

św. odbyła się część oficjalno-artystyczna z udziałem władz miasta Świdnika, sponsorów, jurorów, mediów oraz gospodarza parafii i duchowego opiekuna konkursu ks. Tadeusza Nowaka. Spośród 408 utworów autorów z kraju i z zagranicy przyznano nagrody w trzech kategoriach wiekowych: dzieci, młodzież, dorośli.

Papieski krzyż oświetlony

KOŚCIÓŁ PW. ŚWIĘTEJ RODZINY. W Dniu Papieskim w lubelskim kościele pw. Świętej Rodziny na Czubach po Apelu Jasnogórskim oświetlony został stojący przy świątyni krzyż papieski. To właśnie przy nim modlił się w 1987 r. Jan Paweł II podczas jedynej pielgrzymki do Lublina. Iluminacja zabłysła dokładnie o 21.37.

Krzyż oświetla siedem reflektorów.



KATARZYNA LINK

Chór synagogalny z Lipska w kościele Świętej Rodziny

Kiedy Niemcy śpiewają po hebrajsku

W poniedziałek 3 października w ramach IX Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w kościele pw. Świętej Rodziny w Lublinie wystąpił Lipski Chór Synagogalny. Muzycy wykonali 16 utworów z repertuaru obejmującego zarówno liturgiczną muzykę synagogalną, jak i żydowski folklor.

Koncert otworzyło majestatyczne wykonanie pieśni „Matovu” („Jakże piękne Twe namioty”), opartej na prorocztwie Balaama z Księgi Liczb, i siedem innych utworów śpiewanych po hebrajsku, w charakterystycznej dla Żydów środkowoeuropejskich wymowie aszkenazyjskiej. Zgodnie z tradycją śpiewu synagogalnego, przeplatały się w nich partie chóralne i solowe, częściowo a cappella, częściowo

Niemieccy chórzyci w kościele pw. Świętej Rodziny

zaś z towarzyszeniem organów, na których grała Iva Dolizalek. Wśród solistów znaleźli się: dyrygent i kierownik artystyczny chóru, Helmut Klotz – tenor, Jürgen Kurth – baryton oraz niewątpliwa gwiazda wieczoru, młoda studentka lipskiej akademii muzycznej Ji-Yeon Jeong z Korei, obdarzona pięknym sopranem i dysponująca niezwykle umiejętnościami wokalnymi.

Po krótkiej przerwie ci sami artyści zaprezentowali brawurowo zaaranżowane i wykonane popularne piosenki żydowskie w języku jidysz, a także znaną hebrajską pieśń paschalną „Dajenu” („Już by nam wystarczyło”). Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła artystów owacją na stojąco.

Ks. JÓZEF MACIĄG



LIPSKI CHÓR

25-osobowy zespół śpiewaków powstał w 1962 r. z inicjatywy Wenera Sandera, ówczesnego głównego kantora gminy żydowskiej Drezna i Lipska. Po jego śmierci w 1972 r. kierownictwo artystyczne chóru objął obecny dyrektor Helmut Klotz, który doprowadził zespół do wielu międzynarodowych sukcesów. W składzie chóru, jedynego w swoim rodzaju w Europie, nie ma obecnie ani jednej osoby wyznania mojżeszowego! Tworzą go niemal wyłącznie Niemcy, ludzie różnych zawodów, którzy założyli stowarzyszenie i swoją działalność artystyczną traktują jako misję na rzecz pojednania niemiecko-żydowskiego. Oprócz Lublina artyści wystąpili także w Krakowie, Warszawie i Kielcach.

Wystawa z okazji 200-lecia diecezji lubelskiej

Dwa wieki diecezji

Tylko do 31 października w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego można oglądać wystawę poświęconą jubileuszowi 200-lecia diecezji lubelskiej.

Dzieje są pokazane barwnie i niezwykle interesująco. Koncepcja wystawy pozwala poznać sylwetki jej rządców nie tylko jako osób duchownych, ale też jako ludzi z pasją, począwszy od pierwszego biskupa Wojciecha Skraszewskiego, po aktualnego, obecnego na otwarciu wystawy arcybiskupa Józefa Życińskiego. Na uroczystości obecni byli również arcybiskup Abel z Kościoła prawosławnego, przedstawiciele władz miasta, samorządu terytorialnego, ludzie nauki i kultury.

Ogromne wyzwanie

Przygotowanie takiego wydawnictwa często zajmuje długie miesiące. Podobnie było w przypadku tej wystawy. „Chcieliśmy pokazać zbiory naszej biblioteki, która jest nieco młodszą siostrą diecezji lubelskiej, bo liczy sobie 100 lat” – wyjaśnia autorka wystawy Ewa Hadrian. Przez ten czas zgromadzone tu zostały zbiory, zwane regionaliami, poświęcone zarówno Lublinowi, jak i Lubelszczyźnie. Są w nich również dokumenty obrazujące dzieje naszej diecezji. Poza sylwetkami biskupów lubelskich oraz wydarzeniami, które wiążą się z dziejami diecezji, w gablotach można obejrzeć zbiory na temat katedry lubelskiej, sanktuariów, Katolickiego Uniwersy-

tetu Lubelskiego, kurii biskupiej oraz historię rozwoju prasy katolickiej w diecezji lubelskiej, od gazetek parafialnych po tygodniki, również nasz. Oprócz tego można zapoznać się z sylwetkami błogosławionych i męczenników, pochodzących z naszej diecezji. „Każdą wystawą jest sztuką wyboru. I my musieliśmy go dokonać, bo nie sposób pokazać wszystkiego” – tłumaczyła E. Hadrian.

Analfabetyzm historyczny

Obecny na otwarciu wystawy abp Józef Życiński dziękował organizatorom za tę inicjatywę, a wszystkim obecnym za przybycie. „Obecność arcybiskupa Abła stanowi dowód, że nie wpro-

wadzamy różnic ani konfliktów, tylko możemy razem dziękować Bogu za to, co nas jednoczy” – mówił. Niestety, wspólnota korzeni nie zawsze jest już czynnikiem jednoczącym. Niejednokrotnie spotyka się osoby okaleczone, które nie czują swojej historycznej więzi i nie mają poczucia tożsamości; są zagubione. Metropolita lubelski zwrócił uwagę na panujący w naszym społeczeństwie analfabetyzm historyczny i ostrzegł, że jeśli ignoranci wniosą swoją niewiedzę do kultury, a białe plamy tam, gdzie jest potrzebna elementarna wiedza, wtedy Polska może się stać „państwem przerażających istot, dla których wartością będzie sukces i natychmiastowa korzyść”.

MG/BP

Sonda

PORA NA MNIE, CZYLI?

Ks. BOGUSŁAW LASKOWSKI



Trzeba wczuć się „w Ojca Świętego” tak na spokojnie, z perspektywy. Póki żył, miał opinię „trudnego”, teraz możemy na tę spuściznę popatrzeć jeszcze raz. Rok Eucharystii, list o Różańcu, *Totus Tuus* – zatem kierunek to: ukochanie Eucharystii, ukochanie Kościoła, zawierzenie Maryi. Papież potrafił trafić do serca, ale teraz jest pora na to, aby oprócz łez i wzruszeń zobaczyć, co tak naprawdę chciał nam przekazać i zacząć wprowadzać to w życie.

TOMASZ



Choć nie jestem pełnoletni, mam coś do przekazania światu i mam szansę to zrobić.

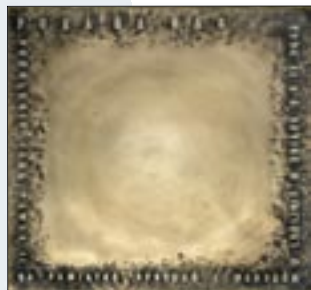
Papież dużo nam dał przez to, że doceniał wartość i siłę młodzieży, a teraz my z tego korzystamy. Nie mam konkretnych planów, ale staram się zmieniać, być lepszym, według myśli Papieża.

KAROLINA



Musimy zacząć działać, każdy! Nawet jedna osoba może zdziałać

wiele. Od tego roku chcę być wolontariuszką: w domu dziecka, może w szpitalu albo pracować z dziećmi uchodźców.



Płyta wmurowana w deptak przed kościołem Świętego Ducha, gdzie rozpoczęły się wszystkie marsze i spotkania młodych w kwietniu br.

To był pierwszy Dzień Papieski bez Papieża Polaka. Było uroczyście i wzruszająco, znowu porwały nas uczucia. Czy jednak pójdą za tym konkretne decyzje życiowe? Czy, gdy emocje już opadną, w Lublinie nie pozostanie jedynie wmurowana przed kościołem Świętego Ducha płyta chodnikowa?

tekst

**BARBARA PYCEL
EWA GŁOWIŃSKA**

zdjęcia

KATARZYNA LINK

W ośrodku duszpasterskim Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przygotowania do piątego już Dnia Papieskiego rozpoczynają się na długo przed 16 października. Wszyscy pracują nad „młodzieżową” częścią święta; chcą, aby weekend obchodów wypadł jak najlepiej. W podwórzu ktoś czyści wielkie transparenty. Przez małe biuro przewijają się osoby, które wpadły, żeby pomóc. Kto ma więcej czasu, ten kieruje przygotowaniami i rozdzielą zadania „chwilowym” ochot-



nikom. Piotr jest diecezjalnym koordynatorem zbiórki na fundusz stypendialny Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Mówi, że każdy może być wolontariuszem. Zbierać będą w Lublinie, Chełmie, Świdniku, Puławach, Kraśniku, Lubartowie, Pamiętowie i Kazimierzu Dolnym. W akcji pomagają parafie, angażuje się miejscowa młodzież i harcerze. W ciągu roku wybraniymi grupami stypendystów zajmują się opiekunowie projektu. Centrum wolontariatu prowadzi dla nich specjalne szkolenia. W tym roku to 24 osoby, które uczą swoich podopiecznych, jak mądrze wydawać pieniądze, pomagają im stworzyć własny program rozwoju. Stawiają na bezpośredni kontakt, bo tylko on pozwala dowiedzieć się więcej o osobach objętych programem stypendialnym. Często bowiem ubóstwo okazuje się jedynie wierzchołkiem góry lodowej.

Marsz Pokolenia JP II. Oby jak najdłużej młodzi lublinianie chcieli dawać siebie innym

Lublin pamięta

Mimo licznie zgromadzonej młodzieży na placu Zamkowym panuje cisza, skupienie i powaga.

Wspominamy odejście Papieża i to wszystko, co działo się w Lublinie pół roku temu: zwoływane spontanicznie marsze, czuwania modlitewne, spotkania. W skupieniu i prawie bez ruchu oglądaliśmy dokument „Lublin modli się i pamięta”. Tylko stojące na schodach zamku osoby, w tle oświetlonej sceny, miarowo poruszają wielkimi flagami „JP II”. Z głośników płyną fragmenty komunikatów telewizyjnych i radiowych z tamtych dni, urywki świadectw, komentarzy, modlitw i śpiewów. Na placu cisza...

Pora na nas

– woła ks. Mieczysław Puzewicz, koordynator spotkań dla młodzieży, kiedy wybija „Godzina serca”. Na wielkim zegarze na scenie wskazówki zatrzymują się

„W waszych sercach i rękach”

Poko

ach zawarta jest przyszłość” – Jan Paweł II do młodych

lenie JP II



37 minut po 21. „Niech twoje serce ma godzinę, w której będzie biło rytmem Jana Pawła II” – zachęcają organizatorzy. Na początek ma to być jedna godzina tygodniowo ofiarowana świadomości sprawom i dziełom, na których zależało Papieżowi i które realizował z takim oddaniem. Dlaczego? Bo wrażliwość musi wyrażać się w działaniu – tłumaczy organizatorzy. A przypominać ma o tym również wydany specjalnie na tę okazję album „Pokolenie Jana Pawła II na pamiętkę spotkań i marszów w Lublinie w dniach 2–9 kwietnia 2005 roku. Pora na nas”.

Uchwycone w abumie

„Czegoś takiego jeszcze nikt w Polsce nie wydał” – mówi ks. M. Puzewicz. Redakcja książki jest wspólnym przedsięwzięciem Teatru NN i działającej tam Akademii Obywatelskiej oraz Centrum Duszpasterstwa Młodzieży. W środku krótkie i dłuższe wypowiedzi, nieobrabiane, tak jak zostały zapisane, w mailach,

Przed kościołem Świętego Ducha. To stąd młodzi ludzie wyruszyli w kwietniu do miejsc związanych z Janem Pawłem II

blogach, internetowych pamiętnikach i SMS-ach. „Celowo zachowaliśmy surową formułę – tłumaczy pomysłodawca projektu ks. Mieczysław – i wybraliśmy najbardziej charakterystyczne”. Ogromną pracę w przygotowanie książki włożyła Małgorzata Rybicka, która czuwała nad stroną graficzną, kompozycją stron i wyborem zdjęć. Będąc dodatkowo do albumu 28-minutowy film stworzył lubelski oddział Telewizji Polskiej. To fragmenty newsów, reportaży, zdjęć dokumentalnych wykorzystanych w programach informacyjnych. Nie ma tu narracji, ale jest wielki ładunek emocji. „Kiedy zaprezentowaliśmy ten film po raz pierwszy, zapanowała tak głęboka cisza, że trudno to opisać” – wspomina ks. Puzewicz. Film pokazuje, jak wiadomość o śmierci Jana Pawła II przeżywały dzieci w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym

w Lublinie, ich rodzice, młodzież niepełnosprawna i zwykli mieszkańcy miasta. Dzień po dniu. O tamtych dniach opowiadają lubelscy artyści, muzycy, harcerze, wykładowcy, studenci, a nawet motorniczy trolejbusu.

Ta książka nie tylko ma wzruszyć i przypomnieć solidarność, która na kilka dni ogarnęła Lublin i całą Polskę. Ma na nowo zapalić do modlitwy, o którą przecież prosił Ojciec Święty „za życia, jak i po śmierci” oraz do działania. „Album stawia pytanie: co dalej?” – tłumaczy ks. Mieczysław. I nawet jeśli jest jeszcze za wcześnie, żeby na nie odpowiedzieć, to z pewnością może ono być ważnym punktem odniesienia dla pokolenia Jana Pawła II”.

Pierwsze owoce?

Pół roku po wydarzeniach w Lublinie Centrum wolontariatu zaczęło „pękać w szwach” od przyszytych wolontariuszy. „Nie spodziewaliśmy się takiego odzewu – mówią jego pracownicy. – To dla nas dowód na to, że ludzie mają potrzebę odpowiedzi swoim życiem na dziedzictwo Ojca Świętego. Pierwsze spotkanie pomaga podjąć decyzję niezdecydowanym. Kolejny krok to wejście do projektu, które już wymaga konsekwencji. Zanim wolontariusze zaczną pracę, czeka ich miesięczne przygotowanie. „Mówimy im o motywacjach, prawach i obowiązkach, a przede wszystkim chcemy, żeby zrozumieli istotę pracy w ramach danego projektu. Drugi etap szkolenia to konieczne szczepienia oraz wykłady lekarzy i specjalistów w danej dziedzinie. Wypracowana w Lublinie metoda z powodzeniem działa już w Łodzi i we Wrocławiu. Potrzeba wolontariuszy jest ogromna, ponieważ lubelski szpital przyjmuje dzieci z Zamojszczyzny i Podlasia, a te rzadko odwiedzają rodzice. Sylwia już jest wolontariuszką.



„PORA NA NAS”

■ Wypowiedź z albumu

„00.56. Ostatni raz... Wiedziałem, że kiedyś ta chwila nadejdzie. A jednak trudno w to uwierzyć – przecież całe życie »był Papież«. Od małego zawsze był, on, jego twarz, jego głos, Papież-Polak, Karol Wojtyła, Jan Paweł II. A dzisiaj na Mszy w katedrze usłyszałem po raz ostatni... »z naszym papieżem Janem Pawłem«... Trudno w to uwierzyć (...). Nie jestem gorliwym katolikiem, ale wierzę w Boga, dzisiaj tym mocniej – bo nie jest możliwe, aby ktoś taki jak On odchodził donikąd. Żegnaj, ale zawsze bądź z nami”.

■ Gdzie zamówić album?

Album razem z płytą multimedialną kosztuje 35 zł. Do tej sumy wliczona jest cegiełka na fundusz stypendialny. Zamówienia można składać w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży telefonicznie: 532 13 55 od 10.00 do 18.00 lub pocztą elektroniczną: pneuma@ duch.lublin.pl.

Myśli o wyjeździe z pomocą na Ukrainę, o pracy w kuchni dla bezdomnych albo w domu dziecka. Dla Kuby V Dzień Papieski to zmiana życia o 180 stopni, czyli życie na nowo, zgodnie z Ewangelią. Magda chce kontynuować misję miłości Jana Pawła II każdego dnia, szczególnie wobec ludzi, których jeszcze nie zna.

Chelmu – Lubartów

Miejsca pamięci

To miejsca szczególne. Stają się zapisem historii i punktem spotkań. Kryją wiele tajemnic. Czasem tragedii, czasem wielkich miłości. Cmentarze... Może dlatego lubimy je odwiedzać, że cisza nagrobków tak naprawdę ma wiele do powiedzenia.

Zaraz zapłoną znicze. Tyśiące światełek rozjaśni mroczne na co dzień płyty nagrobków. Zatrzymamy się nad mogiłami bliskich, wrócimy pamięcią do chwili, kiedy jeszcze byliśmy razem. A może będzie to spotkanie po latach z kimś zapomnianym, a może w ogóle nieznanym. Niektóre napisy czas pokrył mchem, a jednak da się przeczytać: „Ukochany mąż i ojciec”; „Wspaniała żona i troskliwa matka”; „Moja miłość do Ciebie czeka na nasze spotkanie w wieczności”; „Nieznany powstaniec – oddał życie w obronie Ojczyzny”; „Śpij spokojnie, Synku”. Wszyscy proszą o modlitwę. To zawsze możemy ofiarować tym, którzy odeszli.

Chelmu

Najstarszą chelmską nekropolią jest cmentarz parafialny, założony w 1790 roku, usytuowany u zbiegu ulicy Lwowskiej i al. I Armii Wojska Polskiego. Początkowo był wspólny dla katolików i unitów, później dla katolików i prawosławnych. Podczas powiększania jego powierzchni na początku XX w. rozdzielono części katolicką i prawosławną.

Dziś jest zapisem nie tylko historii miasta, ale i miłości do Ojczyzny. To tutaj znajdują się liczne mogiły poległych w walkach o Polskę. Szczególną uwagę zwraca zbiorowa mogiła powstańców z 1963 roku, a także żołnierzy WP i partyzantów AK oraz bohaterów chłopskich z lat 1939–1944. Wśród nich grób jednego z legendarnych cichociemnych, ppor. Zbignie-



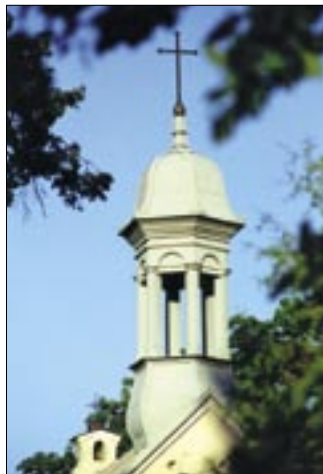
ELŻBIETA KOWALSKA

Cmentarz w Chelmie. Najstarsze mogiły czas pokrywa mchem

wa Adama Twardego pseud. „Trzask”, dowódcy batalionu 27 Wołyńskiej Dywizji AK.

Zasłużeni dla miasta i Ojczyzny

Pośród nagrobków stoi klasycystyczna kaplica grobowa rodziny Bielskich z końca XVIII w., wystawiona przez Ignacego Bielskiego – właściciela majątku Uher. Po II wojnie światowej stała się ona miejscem pamięci poświęconym żołnierzom Polski Walczącej. Nastrój skupienia i zadumy nadaje temu miejscu także neogotycka kaplica grobowa rodziny Zajdlarów z 1908 roku. Wędrując alejkami cmentarza, można odnaleźć groby osób szczególnie zasłużonych dla ziemi chelmskiej. Tutaj znajduje się grób



Lubartów. W roku 1845 na cmentarzu zbudowano małą kapliczkę, nazywając ją małym kościółkiem. Na zdjęciu wieża kapliczki

wslugi Bożego ks. Zygfryda Bezeckiego – wielkiego kapłana i pedagoga, którego proces beatyfikacyjny już się rozpoczął. Tutaj można zobaczyć również groby dwojga szlacheckich pozytywistów, dr. Edwarda Łuczakowskiego (1865–1932) – lekarza, założyciela chelmskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

oraz dr. Jędrzeja Młodowskiej – pedagoga i wychowawcy wielu znakomitych chelmskich, pierwszej i wieloletniej dyrektorki Państwowego Seminarium Nauczyciel-

Lubartów. Na jednym z pomników przysiadł kamienny anioł, oczekując na czas przebudzenia zmarłych



skiego Żeńskiego w Chelmie. Oboje wielcy społecznicy traktowali życie jako nieustanną służbę ludziom, szczególnie biednym.

Lubartów

Pierwsza wzmianka o cmentarzu parafialnym występuje w roku 1603. Dowiadujemy się z niej, że wokół kościoła św. Piotra i Pawła w Lubartowie jest cmentarz ogrodzony płotem sztachetowym. Obok znajdują się kostnica i szpital. Następną wzmiankę o cmentarzu napotykamy w roku 1740. Mówi ona, że cmentarz znajduje się za parkanem kościoła św. Anny, obok dzwonnicy.

Pierwszą wzmiankę o cmentarzu poza miastem znajdujemy w roku 1800, wizytacja z tegoż roku po raz pierwszy wymienia oprócz cmentarza przy kościele – cmentarz poza miastem. Wizytator stwierdza, że „ludność niechętnie grzebie zmarłych poza miastem”. Cmentarz ten znajduje się na polach w kierunku Kamionki. W roku 1825 postawiono kaplicę i wtedy dopiero wokół niej liczniej chowano zmarłych.

Pierwsze pomniki z piaskowca pojawiły się w 1847 roku. Wizytacja z 1860 roku wspomina, że ze składek wierzonych w roku 1845 zbudowano małą kapliczkę na cmentarzu, nazywając ją małym kościółkiem. Zazwyczaj chowano zmarłych do grobów ziemnych, tylko znaczniejsi mieli groby murowane, które przetrwały do dziś. Najstarsza część cmentarza znajdowała się za kaplicą cmentarną; po roku 1860 zaczęto chować zmarłych przed kaplicą. Najstarsze miejsce pochówku, które zachowało się do naszych czasów, to płyta nagrobna z datą 1847 r. – napis nieczytelny. Cmentarz był czterokrotnie powiększany. Pierwszy raz po roku 1910 o mogiły żołnierzy z I wojny światowej, drugi w roku 1938, trzeci w 1948 i czwarty w 1985 roku.

Co mówi się o ptasiej grypie na Lubelszczyźnie?

Wirus nadlatuje

W Europie narasta niepokój w związku z ptasią gripą. Jak donoszą media, w Niemczech zaostrzają się kontrole na lotniskach, przejściach granicznych i autostradach. We Francji mówi się już o prawdziwej panice. Zaś Komisarz Europejski ds. Zdrowia zaleca wszystkim obywatelom UE, by zaszczepili się przeciwko zwykłej grypie. A jaka jest sytuacja na Lubelszczyźnie?

ZDJEŃCA MARIUSZ SIEK



Polska też szykuje się na najgorsze. Celnicy na wschodniej granicy wnikliwie sprawdzają wjeżdżające samochody i konfiskują żywność drobiową. Eksperti z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach pracują pełną parą. I uspokajają. – Istnieje ryzyko wystąpienia choroby, ale nikt nie jest w stanie przewidzieć dalszych losów wirusa – mówi dyrektor Instytutu doc. dr hab. Tadeusz Wijaszka. – Jesteśmy na to przygotowani, znamy drogi zakażenia, wiemy, jak unikać choroby, znamy właściwości wirusa, wiemy, jak z nim walczyć.

Trudno jeszcze mówić o panice, ale nerwowo robi się wśród hodowców drobiu.

Ptasia grypa może mnie zrujnować

Leszek Woźniak z Kozubszczyzny hoduje kurczaki od 1974



roku. Ma ich 15 tysięcy. Jego zdaniem, informacje o chorobie przyczyniły się do spadku cen kurczaka. – Zanim pojawiły się wzmianki o ptasiej grypie, kurczak kosztował 3,20 lub 3,30 zł. A teraz jego cena wynosi 2,60 zł, to jest poniżej kosztów produkcji – wyjaśnia. O chorobie pan Leszek wie niewiele. Wiedzę o niej czerpie z rozmów z innymi hodowcami oraz z przekazów medialnych. Obwinia media o sianie paniki w społeczeństwie. – Moim zdaniem media za bardzo nagłaśniają sprawę, szerząc w ten sposób strach wśród ludzi – twierdzi. Stara się zabezpieczyć przed chorobą najlepiej, jak tylko potrafi. Uważa, że spełnia wszystkie wymogi, stosuje się do zaleceń weterynaryjnych. – Moje kurczaki przebywają w zamkniętym pomieszczeniu. Są odizolowane od środowiska zewnętrznego. Dzięki temu nie mają kontaktu z dzikim ptac-

twem – tłumaczy. Hodowca nawet nie chce myśleć, co by było, gdyby wykryto chorobę. Bo w takim przypadku wybija się całe stado. – Byłbym zrujnowany. Włożyłem w to naprawdę sporo pieniędzy. To byłby koniec mojej hodowli – mówi.

Eksperti o chorobie

Od czasu pojawienia się w 1997 r. w Hongkongu nowego szczepu wirusa influenzy, oznaczonego jako H5N1, wzrosło ryzyko wybuchu epidemii wśród ludzi. – W ciągu ośmiu lat wirus rozprzestrzenił się, jego obecność zanotowano już w 14 krajach azjatyckich, przeszedł Ural i rozpoczął wędrówkę w stronę Europy. Ten wysocyce patogenny wirus jest przyczyną padnięć i likwidacji około 200 mln sztuk drobiu oraz zachorowań 120 osób, w tym w 64 przypadkach ze skutkiem śmiertelnym – objaśnia Tadeusz Wijaszka. – Dzikie ptaki wodne migrujące z Azji na Bliski Wschód mogą przynieść wirus ptasiej grypy. Jest to choroba odzwierzęca. U człowieka manifestuje się objawami ze strony układu oddechowego, wysoką gorączką, a następnie pojawia się obustronne zapalenie płuc. Zwią-

Okres inkubacji choroby jest krótki i może wynosić od kilku godzin do trzech dni

zana z tym ostra niewydolność oddechowa może powodować zgon.

U ludzi zakażenie występuje poprzez kontakt z chorymi ptakami. Przeniesienie się choroby z człowieka na człowieka jest, jak dotychczas, sporadyczne. – Wystąpienie grypy ptaków w Polsce przyniesie ogromne straty ekonomiczne – mówi dyrektor PIW. – Kraje, broniąc się przed zalewaniem wirusa, zamkną granice na wszystkie zwierzęta i produkty spożywcze pochodzenia zwierzęcego. To może być klęska ekonomiczna dla naszego rozwijającego się przemysłu rolno-spożywczego.

Leszek Woźniak ma nadzieję, że ptasia grypa nie dotrze do Polski i jego fermy

MICHAŁ GROT

DYREKTOR PIW W PUŁAWACH O PTASIEJ GRYPIE

Ptasia grypa, czyli influenza ptaków, jest to choroba wirusowa, występująca u zwierząt i ludzi. Wywołuje ją wirus należący do rodziny *Orthomyxoviridae*. Pojawia się na skutek bezpośredniego lub pośredniego kontaktu drobiu domowego z dzikimi ptakami wodnymi – wyjaśnia dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach doc. dr hab. Tadeusz Wijaszka. – Do zakażenia może dojść poprzez kontakt z chorymi ptakami lub poprzez kurz, pył, zakażone sprzęty, paszę, wodę, zwierzęta bytujące na fermie, jak również obsługę. Okres inkubacji choroby jest krótki i może wynosić od kilku godzin do trzech dni.

PANORAMA PARAFII

Kościół rektoralny Niepokalanego Poczęcia NMP

Zapomniana świątynia?

Dawniej nazywano to miejsce popularnie „szarytkami”, a to ze względu na historię, która świątynię ofiarowaną Niepokalanemu Poczęciu NMP związała ze Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (szarytki).

Od wezwania kościoła nosiła też swego czasu nazwę ulica Poczetkowska (obecnie Staszica). Tutaj odprawiał Msze św. bł. Ignacy Kłopotowski. To jeden z najpiękniejszych obiektów sakralnych Lublina i diecezji. Szkoda, że dziś skazany na samotny bój o przetrwanie...

Gdyby mierzyć wartość obiektu kategoriami innymi niż walory zabytkowe i historyczne, okazałoby się, że ten, na pozór opuszczony, dom Boży tętni życiem. Codziennie staje się miejscem modlitwy dla chorych z pobliskiego szpitala, popołudniowych spotkań różnorodnych grup duszpasterskich, zwłaszcza akademickich. Najdłuższy kościół związany jest z duszpasterstwem niepełnosprawnych „Siloe”, a przede wszystkim z służbą zdrowia.

Od karmelitanek do szarytek

Budowę kościoła rozpoczęto w 1646 roku dzięki fundacji Zofii z Tęczyńskich i Jana Mikołaja Daniłłowiczów, którzy obok świątyni ufundowali także klasztor dla kar-

melitanek bosych (nazwanych od wezwania kościoła poczetkami). 7 września 1721 roku świątynia została konsekrowana przez sufragana lwowskiego Jana Feliksa Szaniawskiego. Pamiątką tamtego wydarzenia jest tablica wmurowana nad wejściem do kościoła oraz mniejsza po lewej stronie prezbiterium. 17 kwietnia 1819 roku ukazał się dekret kasacyjny, na którego mocy zniesiono Konwenty Karmelitanek Bosych w Lublinie. Adaptowany uprzednio na szpital budynek klasztorny przejęło zgromadzenie sióstr szarytek; siostry do dziś zamieszkują malutką jego część.

Ratowanie ołtarza

Budynek kościoła to jednonawowa konstrukcja, wzniesiona na planie krzyża łacińskiego, z arkadowymi wnękami w nawie głównej. Najciekawszą częścią wystroju jest dekoracja łuku tęczowego, stanowiącego ramę dla monumentalnej, drewnianej kompozycji ołtarza głównego, rozebranego w 1998 roku. To jedna z najsmutniejszych dat w najnowszej historii świątyni. Podjęcie takiej decyzji spowodowane było groźbą zawalenia konstrukcji ołtarzowej, mocno zniszczonej przez insekty i zamontowane w latach 80. centralne ogrzewanie. Na razie piękno wielkiego ołtarza można podziwiać tylko na archiwalnych fotografiach. Ko-



ARCHIWUM IGIN

ściół, pełniący funkcję rektoratu, nie ma stałych dochodów, nie może też liczyć na pomoc wiernych administracyjnie przynależących do świątyni, która nie jest jednak parafią. Jedynym źródłem utrzymania są dobrowolne datki ludzi, którzy chcieliby pomóc w odrestaurowaniu kościoła. Podjęte prace renowacyjne wspierają Wojewódzki Konserwator Zabytków, Urząd Marszałkowski oraz Kuria Metropolitalna w Lublinie. Dotacje nie są jednak wystarczające. Aby przywrócić dawną świetność samego ołtarza głównego, potrzeba około pół miliona złotych, a przecież na remont czeka cały budynek, dach, plebania i reszta wystroju wnętrza kościoła.

ELIASZ



KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

Urodzony 9 lutego 1969 roku w Tomaszowie Mazowieckim, święcenia kapłańskie przyjął 29 maja 1993 roku. Od roku 2004 dyrektor lubelskiej edycji „Gościa Niedzielnego” oraz rektor kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Lublinie.

Tak wyglądał ołtarz główny przed renowacją. Na przywrócenie mu dawnej świetności potrzeba blisko pół miliona złotych

ZDANIEM KSIĘDZA

Niedawno przeżyliśmy wizytę jasnogórskiego Obrazu nawiedzenia. Uroczystość ta pokazała, jak wielu osobom bliski jest ten przepiękny kościół, który wybrali sobie na miejsce modlitwy. Przyznaję, że niekiedy tracę wiarę, że uda się przywrócić świątyni jej dawny blask. Niewyobrazalna suma, którą trzeba byłoby zebrać i zainwestować, przerasta nasze możliwości. Jednak nie można wszystkiego przeliczać na pieniądze. Najważniejsi są ludzie. To oni są prawdziwym bogactwem Kościoła i w takim znaczeniu to miejsce, poświęcone Niepokalanemu, jest jednym z najbogatszych. Ten z pozoru zaniedbany kościół bije wiarą... w samym sercu Lublina.

Zapraszamy do kościoła

■ Porządek Mszy świętych:
niedziele: 7.15, 11.30, 18.00 (od X do VI)
dni powszednie: 18.30

■ Możesz pomóc
Nr konta: PKO BP II O/Lublin 77 1020 3150 0000
31020003 1146